Rok VI. Kraków-Podgórze, Sobota 24 Października 1908 Nr. 245

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Nasze Towarzystwa oświatowe.

„Towarzystwo Szkoły Ludowej". — „Macierz Śląska".

T. S. L., jak wiadomo, ogłosiło niedawno XVI sprawozdanie ze swojej działalności. Wyjmujemy z niego kilka zajmujących szczegółów. Towarzystwo liczyło „Kół" 247, członków 24.134; bilans dochodzi miliona koron (ściśle 995.507 k. 27 h.), budżet zarządu głównego za r. b. wynosi około pół miliona koron (ściśle 447.400 kor.). Rzecz pouczająca, skąd Towarzystwo czerpie te, jak na nasze stosunki, obfite dochody. Najważniejszą rubrykę stanowią, jak słuszna, zasiłki Sejmu, miast, powiatów i różnych zakładów, oraz dary, bliżej nie określone (247.650 kor.). Następują „wpływy od Kół i Związków okręgowych" w kwocie 32 tysiące kor., „dary, składki i wkładki" ze wspaniałym „darem narodowym 3 maja" (40.000 kor.) z „różnemi darami" i „składkami" (12.000 kor.). Najciekawsza jest rubryka „Przedsiębiorstwa", z których Towarzystwo czerpie około ¼ części swoich dochodów (108.850 kor.), a w niej tytuł „Wydawnictwa" (pocztówki, marki, telegramy T. S. L., procenty sprzedażne od kupców, kalendarz T. S. L.) i „Loterya" — oba te tytuły dają 77.600 k. dochodu. Z tych dochodów utrzymuje Towarzystwo 4 duże szkoły ludowe na zagrożonych od niemczyzny kresach (7 klasową wydziałową w Białej, 6 klasową z kursem 8-letnim w Morawskiej Ostrawie i 4-klasowe w Leszczynach i Hałcnowie), świeżo założone seminaryum nauczycielskie męskie w Białej i 32 szkoły jednoklasowe, 92 szkółki początkowe w okolicach ruskich; nadto: 112 kursów dla analfabetów, 10 ochronek, 16 burs, 4 domy ludowe i 1496 czytelni; odczytów urządzono 3329.

„Macierz Szkolna" na Śląsku odbyć ma wkrótce walne zgromadzenie. O działalności jej mówią następujące cyfry i fakta, wyjęte ze sprawozdania za czas od 16 września 1906 do 31 grudnia 1907. „Macierz" utrzymuje obecnie następujące zakłady na Śląsku:

1) 5-klasową szkołę ludową z prawem publiczności w Cieszynie; 2) 4 klas. szkołę ludową imienia A. Osuchowskiego w Polskiej Ostrawie; 3) 2-klas. szkołę w Lutyni Niemieckiej (na Zbytkach); 4) 2-klas. szkołę w Dziećmorowicach; 5) 3-klas. szkołę w Boguminie dworcu; 6) ochronkę w Michałkowicach; 7) ochronkę w Dąbrowie; 8) ochronkę w Rychwałdzie; 9) ochronkę w Polskiej Ostrawie; 10) kursa uzupełniające dla dziewcząt w Cieszynie; 11) kursa dla dorosłych analfabetów w Polskiej Ostrawie; 12) bursę polską (z filią) w Cieszynie; 13) 2-klasową szkołę w Gruszowie.

Dochody „Macierzy" w roku obrotowym wynosiły 146.038 h., wydatki 149.592 k. 07 h. Jak zwykle dochody płyną z poza Śląska (92.837 koron), ze Śląska w ostatnim roku wzrosły i wynoszą 25.799 k.

W kotle bałkańskim.

(Na podstawie ostatnich telegramów).

Serbia i Czarnogóra.

W Belgradzie od trzech dni anarchia stale wzrasta. Zorganizowane bandy blokują austryackie magazyny i nie dopuszczają do nich nikogo. Jeżeli komuś uda się coś zakupić wyrywają mu towar, niszczą go lub kradną. Wszystko to dzieje się pod okiem policyi, mimo ciągłej interwencyi austryacko-węgierskiego poselstwa. Niektórzy kupcy pozamykali magazyny i uciekają z Belgradu.

Generał czarnogórski Vukotics, który przybył do Belgradu, traktuje o wojskową konwencyę między Serbią a Czarnogórą. Wczoraj był na audyencyi u królewicza, a następnie był obecny na Radzie ministeryalnej.

Wieczorem odbył się na jego cześć obiad dworski, w którym wziął udział król, królewicz i ministrowie.

Do Lincu nad Dunajem przybył parowiec niemieckiego Towarzystwa żeglugi, holujący dwie łodzie z amunicyą dla Serbii. Transport zostanie przez Austryę skonfiskowany.

Na granicy serbskiej żandarmerya austr. aresztowała 24 szpiegów serbskich.

Wielką radość wywołał w Serbii artykuł angielskiego dziennika „Daily Telegraph", który w artykule wstępnym podnosi, że koniecznem jest utworzenie państwa wielko-serbskiego, i że takie państwo jest jedyną gwarancyą dalszego istnienia Turcyi. Skierowane jest to przeciw Austryi.

Turcya.

Rokowania Turcyi z Austryą i Bułgaryą, a protest Anglii. — Niebezpieczeństwo reakcyi w Turcyi.

Onegdaj na Radzie tureckich ministrów zjawił się ambasador angielski i oświadczył w. wezyrowi Chiamilowi baszy w imieniu Anglii, że Anglia nie może zrozumieć, dlaczego Porta teraz wprost prowadzi rokowania z Bułgaryą, odwoławszy się poprzednio do trybunału europejskiego. Chiamil basza oświadczył, że wysłanie delegacyi bułgarskiej wcale nie ma charakteru oficyalnego.

Wkroczenie angielskiego ambasadora, (przypominające czasy rozbioru Polski) wywarło w Konstantynopolu niezadowolenie. Bezpośrednie układy między Portą a Bułgaryą nie zostały jednak przerwane. Również skłonił bar. Aerenthal Portę do zawiązania bezpośrednich rokowań z Austryą w sprawie uznania aneksyi Bośni i Hercegowiny. Podstawą rokowań będzie zagwarantowanie Turcyi przez Austryę nietykalności jej granic w Europie.

Jeżeli w ciągu najbliższych kilkunastu dni uda się osiągnąć porozumienie pomiędzy Austryą, Turcyą i Bułgaryą, zwołanie międzynarodowej konferencyi będzie zbytecznem.

Sytuacya w Turcyi gmatwa się jednak z powodu ruchu reakcyjnego w Konstantynopolu. — Wśród kół chrześcijańskich panuje zaniepokojenie z powodu zapowiedzianej rzekomo, zapomocą plakatów i pism, rzezi chrześcijan. Turcy obawiają się reakcyi i starcie między młodoturkami a reakcyjnymi staroturkami nie jest wykluczone. Z europejskich i azyatyckich prowincyj nadchodzą również wiadomości o ruchu reakcyjnym.

Baron Aehrenthal o sytuacyi.

Budapeszt. W komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej zabrał głos minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal. — Na zapytanie w sprawie sytuacyi międzynarodowej oświadczył minister:

„Obecnie są w toku dwojakie rokowania, które dla Austro-Węgier mają szczególną wagę. Odpowiednio do naszego dotychczasowego stanowiska prowadzimy rokowania z Turcyą co do Bośni i Herzegowiny i opróżnienia sandżaku.

W sprawie konferencyi stanowisko rządu jest znane komisyi. Nie oświadczamy się w zasadzie przeciw idei konferencyi, o ile program jej będzie wprzód dokładnie ułożony i uwzględni nasze interesy. W sprawie tej odbywają się rokowania między mocarstwami. Znajdują się one dopiero w stadyum początkowem, a ponieważ są poufne, muszę zachować pewną rezerwę. W sprawie bojkotu towarów austro-węgierskich w Turcyi, ambasador austryacki w Konstantynopolu poczynił energiczne przedstawienia, które też odniosły skutek. Ruch osłabł i mamy nadzieję, że wkrótce ustanie.

Co do zachowania się Serbii należy oczekiwać, że wzburzenie w tym kraju wkrótce przeminie i że wreszcie ustaną tam zwrócone przeciw nam wrogie manifestacye. Wczoraj powrócił do Belgradu poseł hr. Forgach i mam nadzieję, że interwencyi jego uda się umożliwić nam zachowanie nadal dotychczasowego stanowiska wobec Serbii".

Moryc do wyrzucenia.

Niektóre magazyny niemieckie mają osobliwy sposób obrony wobec skarg klientów. Czytamy w jednym z dzienników:

Do wielkiego magazynu firmy, powiedzmy, Schwindelhaus & Co nad Sprewą przybyła wielce wzburzona pani hofratowa, czy też inna wysokiego gatunku nadradczyni i zażądawszy widzenia się z samym szefem, zaczęła mu opowiadać, jak to dotąd uważała sklep jego za wzór solidności, a tymczasem zakupione onegdaj materyały są w najgorszym gatunku, ze skazami, plamami, zleżałe i t. d.

Szef firmy Schwindelhaus & Co pokiwał głową, a oburzenie w oczach mu błyszczało — i zadzwonił.

— To z pewnością sprawka Moryca. Zawołać pana Moryca!

Zjawił się młodzieniec patrzący z podełba, o wyglądzie wysoce niesympatycznym. Pani nadradczyni nabrała odrazu wstrętu do niego, pomimo to odezwała się:

— To nie ten pan mi sprzedawał.

— Tak, ale to on sortował towary. Panie Moryc, przychodzi tu właśnie pani nadradczyni.

I w krótkich słowach wyłuszczył skargę klijentki. Pan Moryc wzruszył ramionami.

— Trudno, proszę pana, każdy omylić się może.

— Nie, panie, w firmie Schwindelhaus & Co mylić się nie wolno. Największym naszym skarbem jest zaufanie klijenteli — i kto to zaufanie uszczupla, tolerowany być nie może. Od dziś nie ma pan u mnie miejsca.

Niesympatyczny młodzieniec machnął ręką z rezygnacyą i wyszedł. Pani nadradczyni zrobiło się przykro; zaczęła się wstawiać za nim do kupca, ten jednak odrzekł stanowczo:

— Nie, szanowna pani, nie mogę. Zaufanie klienteli jest skarbem... itd. przez pięć minut.

Pani nadradczyni wyszła nieco zmartwiona losem pana Moryca, ale zarazem przejęta ogromnie solidnością firmy Schwindelhaus & Co.

W rok później ta sama pani nadradczyni udawała się znów ze skargą na zły towar do szefa firmy Schwindelhas & Co. Szef zmarszczył brwi, mruknął: „Z pewnością znów sprawka Moryca" i zadzwonił. Wszedł ten sam niesympatyczny pan Moryc i tak samo jak rok temu został wydalony.

Sprawa ta zaintrygowała panią nadradczynię; wypytała się po znajomych klientkach Schwindelhaus & Co. i okazało się, że ilekroć były takie skargi, zawsze jako winowajcę wzywano pana Moryca i wydalano go uroczyście. — Dowiedziała się też, że i w innych wielkich magazynach istnieją specyalni urzędnicy, pełniący służbę generalnych winowajców wobec publiczność i że niekiedy zostają po kilka razy dziennie wydalani.

Dobry sposób obrony?

Minister kolei o biernym oporze.

Minister kolei dr Derschatta wystosował z powodu biernego oporu na liniach kolei północnej rozporządzenie do wszystkich organów zarządu kolei państwowych. — Minister wykazuje, że mimo, iż zarząd kolei państwowych przeprowadził akcyę celem polepszenia ekonomicznego bytu personalu kosztem 14 milionów koron rocznie, co na długi czas przedstawia najdalsze granice tych ofiar pieniężnych, jakie ze względu na budżet państwowy można poczynić, część urzędników da-

KRÓL POWIETRZA.

52 Powieść z najbliższej przyszłości

przez Ludwika Szczepańskiego.

(Ciąg dalszy).

Sprawa Silnickiego.

Teraz, gdy wroga uczyniono nieszkodliwym i gdy technicy niemieccy na podstawie rysunków, „zdobytych", czyli poprostu wykradzionych w Paryżu, przystąpili do konstrukcyi statków powietrznych typu „Wolności", pruskie sfery miarodajne uważały za stosowne zezwolić na pewien zwrot w aferze Silnickiego. Energiczne przedstawienia ze strony rządów Ameryki, Anglii, Francyi i nawet Rosyi nie mogły nie wywrzeć wrażenia na cesarza Wilhelma; protest opinii europejskiej przeciw więzieniu genialnego wynalazcy brzmiał zbyt donośnie i Niemcy musiały się z nim liczyć... Na domiar starszy prokurator Isenbiehl, człowiek porządny, oświadczył, że nie widzi możności skonstruowania aktu oskarżenia przeciw Silnickiemu, że powody uwięzienia nie wytrzymują krytyki i że on byłby nawet za zaniechaniem sprawy.

Upierały się przy zatrzymaniu w areszcie Silnickiego tylko sfery wojskowe; w urzędzie spraw zagranicznych przeważyła opinia za wypuszczeniem wynalazcy na wolność.

Urząd spraw zagranicznych dowiedział się bowiem o zamierzonej przez kilka mocarstw nowej, bardzo kategorycznej nocie w sprawie Silnickiego. Milionerzy amerykańscy i angielscy, którzy z inicyatywy mr. Higinbothama utworzyli międzynarodowe „Towarzystwo żeglugi powietrznej" celem eksploatacyi wynalazków polskiego inżyniera pod egidą Stanów Zjednoczonych, zaniepokojeni bezprawiem Prus, nie pozostali bezczynni, lecz zabrali się do energicznej obrony swych zagrożonych przez Niemcy materyalnych interesów. Rząd amerykański wespół z angielskim, francuskim i rosyjskim pod presyą potentatów świata finansowego postanowił w interesie zaniepokojonych akcyonaryuszów zwrócić się do rządu niemieckiego z ponownem, bardzo energicznem przedstawieniem w sprawie Silnickiego, „który znajduje się pod opieką rządu amerykańskiego i nawet uzyskał już obywatelstwo Stanów Zjednoczonych". (Argument o obywatelstwie nie był zgodny z prawdą, ale akcya w tym kierunku była już przez Higinbothama wdrożona). — W wspomnianej nocie rządy zwracały uwagę Niemcom na brak wszelkich podstaw do więzienia wynalazcy — i wyrażały nadzieję, że Prusy zrozumieją, iż bezprawne ich postępowanie musi słusznie oburzać na nie opinię całego świata cywilizowanego.

Powyższa nota była w stosunkach międzynarodowych krokiem bardzo dziwnym, dla Niemców wysoce obraźliwym i upokarzającym. Że mocarstwa na podobny krok się zdecydowały, nie wystarczał sam nacisk (lubo potężny) wielkich finansistów, na to musiały się złożyć głębsze przyczyny.

Szukać ich należało w ogólnej politycznej sytuacyi, jaka wytworzyła się w roku 1911.

Stosunki między Anglią i Francyę z jednej, a Niemcami z drugiej strony naprężyły się w sposób groźny. Ekonomiczna ekspansywność Niemiec, które, dotkliwie cierpiąc skutkiem ogólno-słowiańskiego bojkotu, musiały szukać nowych rynków zbytu dla swego przemysłu, jeśli chciały uniknąć katastrofy ekonomicznej, doprowadzała je wciąż do kolizyj z Anglią. Ustawiczne usilne zbrojenie się Niemiec, a zwłaszcza uchwalone w roku 1910 nowe pomnożenie floty o 8 statków liniowych, których budowa w ciągu pięciu lat miała być ukończona, buta cesarza Wilhelma, akcentującego przy każdej sposobności „niezwalczoną siłę armii niemieckiej" i „potęgę młodej floty" stojącej czujnie na straży zamorskich interesów imperyum niemieckiego", wojownicza brutalność berlińskiej ludności, której wtórowała agresywnym tonem szowinistyczna prasa niemiecka: wszystko to składało się na ciągłą prowokacyę opinii ludności Wielkiej Brytanii.

Rząd angielski oddawna już rozważał ewentualność zbrojnego konfliktu, który by kres położył nieznośnej dwuznaczności i niepewności ówczesnych europejskich stosunków, i stanowi „zbrojnego pokoju" nakładającego na mocarstwa europejskie, brzemię coraz to nowych niesłychanych ciężarów na cele militarne — ale wojna uważana była w każdym razie za ostateczną katastrofę, którą, o ile się dało, trzeba było odwlekać.

Wypadki bałkańskie w latach 1908 i 1909 pozostawiły dużo materyału palnego w Europie, który lada iskra mogła doprowadzić do eksplozyi. Niemcy były prawie zupełnie izolowane.

C. d. n.

wnej kolei północnej w zamiarze wymuszenia jeszcze dalszych korzyści — właśnie w tej chwili dowodów największej życzliwości ze strony rządu, rozpoczęła bierny opór. — Fakt ten tem bardziej zadziwia, że właśnie personal kolei północnej przy upaństwowieniu doznał tak wielkich względów, jakich jeszcze nigdy nawet w przybliżeniu nie udzielono przy upaństwowieniu kolei. W szczególności bardzo ubolewania godnem jest to, że właśnie ci ludzie, którzy należą do stanu urzędniczego i którzy jako przełożeni powinni stać na straży dyscypliny, dali się skłonić do tak karygodnego postępowania.

Minister kolei jest więc zmuszony do tej części urzędników, którzy biorą udział w biernym oporze, wystosować poważne wezwanie, ażeby natychmiast zaniechali postępowania, sprzeciwiającego się obowiązkom i wrócili do lojalnego i sumiennego pełnienia służby.

Rozporządzenie kończy się słowami: Rząd, objawiwszy wspomnianą wyżej największą życzliwość, która niestety w części okazała się daremną, jest zdecydowany swawolne nieposłuszeństwo części urzędników — które zarówno dla państwa, jak niemniej ekonomicznych interesów całej ludności jest szkodliwe i które stoi w sprzeczności z zaprzysiężonemi obowiązkami służbowymi — wszelkimi, jakie ma do dyspozycyi środkami zwalczać, oraz wystąpić przeciw personalowi, który z powyżej opisanych powodów stał się winnym ciężkiego przewinienia służbowego i w przyszłości postąpić bezwzględnie podług całej surowości przepisów.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: „Michasia i jej matka“.
Teatr ludowy: „Bohater przedmieścia“.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Z teatru miejskiego. Próby z „Michasi i jej matki“ są już na ukończeniu. Pełna humoru komedya ta, której wprowadzenie na scenę krakowską poprzedziły wyjątkowe sukcesy w teatrach europejskich i żywe uznania najsurowszej nawet krytyki, wywołała w Krakowie wielkie zainteresowanie w sferach teatralnej publiczności. Kasa zamawiań odbiera liczne zamówienia nietylko na sobotnie, lecz i na dalsze przedstawienia. Na sobotę pozostała już nie wielka ilość wolnych miejsc.

Z teatru ludowego. W sobotę ukaże się po raz pierwszy znakomity wodewil w 3 aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Bohater przedmieścia“ J. Rączkowskiego. Wodewil ten budzi wielkie zainteresowanie o czem świadczy nadzwyczajny pokup biletów w kasie zamawiań u WP. Bujańskiego. Sztuka ta obfituje w wiele komicznych scen, oraz wprowadza znane z bruku krakowskiego osobistości. Oryginalną muzykę opartą na motywach ludowych dorobił jeden ze znanych muzyków. W główniejszych rolach wystąpią pp. Po[illegible], Medzelewski, Korygiński, Konarski, Sarnawski, Cawlikowska, Zielińska, Grabowska i Konarska. Do sztuki tej sprawiła dyrekcya nowe dekoracye.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi inwestycyjnej pod przew. wicepr. Szarskiego. Po przeprowadzeniu dłuższej dyskusyi komisya odroczyła sprawę zatwierdzenia ofert na budowę szkoły przy ul. Wąskiej (na Kazimierzu), do następnego posiedzenia. Na wniosek radcy miejskiego Gertlera uchwaliła komisya wezwać magistrat aby przy rozpisywaniu licytacyi na roboty miejskie, zawiadamiał o tem Izbę rękodzielniczą. Następnie na wniosek radcy Merza uchwalono polecić magistratowi aby w warunkach licytacyjnych wyraźnie było zastrzeżone, że przedsiębiorstwo obowiązane jest dostarczać materyałów pochodzących tylko z produkcyi krajowej z wyjątkiem tych, których nie wykonywa się w kraju.

Pierwsza pogadanka pedagogiczna, urządzona staraniem Sekcyi odczytowej Ogniska nauczycielskiego w Krakowie, odbędzie się w niedzielę dnia 25 b. m. o godzinie 4 popołudniu w auli I. szkoły realnej (Studencka 12 II. p.). Pogadankę zagai p. Ramultowa na temat: Jakie zalety posiadać i co umieć potrzeba, aby być dobrym wychowawcą.

Konferencya nauczycieli krakowskiego okręgu miejskiego. W poniedziałek dnia 26 b. m. odbędzie się w auli szkoły wydziałowej im. cesarza Fr. Józefa I. pod przew. inspektora szkolnego Juliana Dobrzańskiego okręgowa doroczna konferencya nauczycielska. Wezmą w niej udział wszyscy nauczyciele i nauczycielki szkół miejskich publicznych i prywatnych w liczbie przeszło 300. Przedmiotem konferencyi będzie głównie omówienie sposobu prowadzenia nauki rysunków w szkołach ludowych pospolitych i wydziałowych. Nauczyciele pp. Wójcik Stanisław, Pianecki Jan i Szajdzicka Zofia przeprowadzą z uczniami klas pospolitych lekcye praktyczne.

Wpisy do krakowskich szkół ludowych pospolitych i wydziałowych. Do szkół krakowskich pospolitych i wydziałowych publicznych zapisało się na rok szkolny bieżący chłopców 4914, a dziewcząt 6017 razem 10931; w porównaniu z rokiem 1907-8 o 582 więcej. Powodem tak znacznego powiększenia się frekwencyi jest to, że gdy w roku 1907-8 przyjęto do szkół krakowskich z gmin okolicznych 660, to w roku bieżącym przyjęto 900 dzieci. Przyrost dzieci zamieszkałych w obrębie miasta Krakowa wynosi w roku bieżącym 362. Dzieci pobierają naukę w 227 klasach; przeciętnie zatem wypada na jedną klasę 48 dzieci (w szkołach męskich — 47.2; w szkołach żeńskich — 48.8).

Do szkół prywatnych zapisało się w roku szkolnym 1908-9 2062 dzieci — o 293 mniej niż w roku szkolnym ubiegłym. Na to wpłynęła między innemi ta okoliczność, że dwie szkoły (8-klasowa p. Tschapkowej i 4-klasowa SS. Miłosierdzia) z końcem ubiegłego roku szkolnego zwinięto.

Ogółem zatem uczęszcza obecnie do krakowskich ludowych szkół publicznych i prywatnych 12.993 dzieci, z tych wyznania rzym.-kat. jest 9.190; grecko-katolickiego 53, ewangielickiego 58, mojżeszowego 3.692 dzieci.

Z Sokoła! Doroczne zawody Kościuszkowskie odbywają się w Sokole krakowskim według następującego programu: we środę odbył się rzut kamieniem i dyskiem, wieczorem zawody w nastąpach; we czwartek zawody na drążku, wysokich poręczach, koniu i w skoku w zwyż; w piątek w południe bieg na 100 i 400 metrów, wieczorem o godz. pół do 8-mej skok w dal i zapasy; w sobotę o godz. pół do 8-mej wieczorem dokończenie zapasów.

W niedzielę na uroczystym wieczorze ogłoszenie zwycięzców.

Członkowie Sokołów mają podczas zawodów wstęp wolny.

Ruch ludności. Statystyka miasta Krakowa wykazuje następujące cyfry za czas od 6 września do 17 października r. 1908: zawarło małżeństw 133, urodzin było 311, skonów 345 — bez obcych 220. — W tym czasie Kraków posiadał 106.961 ludności, wojska 6.049.

Bierny opór. Dyrekcya kolei Północnej ograniczyła przyjmowania przesyłek i ogłosiła, że przedłuża termin dostawy dla przesyłek pospiesznych 4 dni, dla przesyłek zwyczajnych 8 dni.

Defraudacya na poczcie. Wczoraj aresztowany został asystent pocztowy Stanisław Jakubowski — który przez cztery miesiące popełniał oszukańcze manipulacye w oddziale magazynowym.

Szkoda wynosi 2.000 koron. Rodzina J. przysłała na pokrycie szkody 500 koron. Jakubowski tłomaczy się biedą i chorobą. Policya odstawiła go już do sądu karnego.

Miły towarzysz podróży. Do jadącego do Lwowa wyrobnika Józefa Wachowskiego przyczepił się w pociągu jakiś żyd i poprosił go o pokazanie mu biletu. Po chwili oddał mu bilet i przeszedł do innego wagonu. Przy kontroli okazało się, że żyd ów zabrał Wachowskiemu bilet wydany do Lwowa a oddał mu bilet tylko do Tarnowa. Biedny wyrobnik musiał w Tarnowie kupić drugi bilet.

Złodziej torebkowy. Jarosz Mikołaj, 10-letni spryciarz, skradł z torebki p. Ksawery Godek dwie portmonetki z których jedna zawierała 55 koron, a druga 7 koron. Pani Godek spostrzegła kradzież i przyłapała złodzieja. Wyrwał się jednakże i począł uciekać, lecz przy pomocy publiczności odebrano mu pieniądze i oddano w ręce policyi.

Kradzież w pociągu. Dymitrowi Solocha, wyrobnikowi ze Wschodniej Galicyi, skradziono w podróży między Oświęcimem i Podgórzem pugilares z kwotą 155 kor. zapracowaną w Prusach. Wartoby zaprowadzić ostrzejszą kontrolę nad podejrzanemi osobnikami grasującemi w wagonach kolejowych.

Wieczór Kościuszkowski w Morawskiej Ostrawie. Dyrekcya domu polskiego w Morawskiej Ostrawie urządza w niedzielę dnia 15 listopada b. r. w wielkiej sali wspomnianego domu polskiego uroczysty wieczór ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Naczelnika narodu polskiego Tadeusza Kościuszki. — Na wieczór ten złożą się słowo wstępne o znaczeniu idei kościuszkowskich, które wypowie prezes dyrekcyi domu polskiego inspektor kolei państw. dr. Ignacy Wróbel z Krakowa, dalej kilka utworów orkiestralnych polskich kompozytorów wykonanych przez orkiestrę urzędników dyrekcyi kolejowej z Krakowa, śpiew solo i deklamacya. Dochód z wieczorku tego przeznacza dyrekcya domu polskiego na wspomożenie funduszów tej pożytecznej, a zagrożonej obecnie finansowo instytucyi, skupiającej około siebie liczne rzesze ludu i robotników polskich w Ostrawie Morawskiej i broniącej je od wynarodowienia. — Na wieczór ten wybiera się i z Krakowa wiele osób.

Odpowiedzi redakcyi. Autorowi listu, podpisanego Z. W. Nie możemy listu pańskiego zamieścić, bo listów anonimowych z zasady nie uwzględniamy.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Michasia i jej matka“, kom. w 3 akt. Roberta de Flers i G. de Caillavet.
Niedziela: popoł. „Rewizor z Petersburga“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela: wiecz. „Michasia i jej matka“.
Poniedziałek: „Sposób na żony“.
Wtorek: „Michasia i jej matka“.
Sroda: „Pani zamku Ostrot“.
Czwartek: „Michasia i jej matka“.
Piątek: „Skiz“.
Sobota: „Syn królewski“, dramat w 4 akt. A. Krechowieckiego (nowość).
Niedziela godz. 3 pop.: „Młynarz i jego córka“ (ceny zniżone do połowy).

Delegacye.

Budapeszt. W komisyi wojskowej delegacyi w toku obrad nad budżetem armii wygłosili mowy dr Petelenz, podnosząc znane postulaty reform, Aksmann, minister Schönaich i referent dr Kozłowski. Budżet przyjęto.

Wojska na granicy serbskiej.

Budapeszt. Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu delegacyi węgierskiej obradowano nad budżetem wojskowym. W dyskusyi hr. Zichy zapytał ministra wojny, czy prawdą jest, że z powodu usposobienia na Bałkanie poczyniono rzekomo zarządzenia na granicy i że pułki, w których znajdują się żołnierze serbscy, mają być zastąpione innemi.

Imieniem ministra wojny odpowiedział feldmarszałek-porucznik Hofmann, że także w r. 1878 wysłano wojska chorwackie i serbskie przeciw ludom tej samej narodowości. Spełniły one swój obowiązek tak samo jak i inne. Zarząd wojskowy nie ma też nieufności do tych wojsk i nie ma do tego żadnej przyczyny.

Co do tego, czy zarząd wojskowy starał się o wzmocnienie wojsk na granicy, może jenerał tylko tyle powiedzieć, że zarząd wojskowy porozumiał się z rządami obu państw na wypadek potrzeby, jednakże dotychczas taka potrzeba nie zaszła.

Z SEJMU.

Lwów. W dalszym ciągu swej mowy, uzasadniającej projekt reformy wyborczej, wywodził p. Leo, iż stronnictwo demokratyczne liczyło się ze stosunkami, jest bowiem stronnictwem realnej pozytywnej pracy. Projekt lewicy jest przeto kompromisowym, gdyż wprowadza obok czteroprzymiotnikowego głosowania ideę reprezentacyi interesów zawodowych. Jedynie na drodze kompromisów i ustępstw dojść można do rozwiązania sprawy reformy wyborczej.

Pos. Leo apelował w końcu do dobrej woli, do skłonności do ustępstw wzajemnych, poczucia obywatelskiego i miłości ojczyzny wszystkich posłów. W pracy tej nie może być ani zwycięzców, ani zwyciężonych; zwyciężyć musi jedynie idea solidarności społecznej, idea miłości naszego kraju i naszej ojczyzny. Mowca prosi Izbę, aby pracy nad reformą wyborczą nie odraczać, sprawa ta bowiem ciąży nad wszystkiemi pracami Izby. Mowca ma nadzieję, że skłonność do kompromisowego rozwiązania najważniejszych zagadnień będzie także przyświecała i pracy na tem polu. Przestrzedz należy przedtem, aby stanu obecnego nie przedłużano **ponad termin konieczny**. Należy dać to, co się uważa za rzecz sprawiedliwą w chwili, gdy to danie wywoła jeszcze uczucie, że się dało z dobrej woli dla swoich współobywateli, a nie pod presyą czy to agitacyi, czy też czynników jakichś, stojących poza tą Izbą. Dlatego stronnictwo mowcy apeluje do całego Sejmu i liczy na to, że pod hasłem autonomii i zgody narodowości będzie przeprowadzonem dzieło reformy wyborczej. Mowca prosi, aby Sejm nie upatrywał we wniosku lewicy jakiejś niechęci do tych, którzy dzisiaj posiadają przywileje, ale nie mogą opierać tych przywilejów na niczyjej krzywdzie, zwłaszcza, że według przekonania stronnictwa mowcy i opinii większości Izby, można utrzymać nadal czynniki pod względem narodowym i kulturalnym wysoko stojące i mające nieraz świetne tradycye i wielką dojrzałość polityczną, a zarazem dopuścić do tej Izby szerokie masy ludności i w ten sposób dać krajowi prawdziwą reprezentacyę ludności. (Oklaski).

Wniosek odesłano do komisyi reformy wyborczej.

Lwów. Na dzisiejszem (piątek) posiedzeniu nastąpiła dyskusya nad projektem **ustawy łowieckiej**. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o tym projekcie przedłożył pos. Skołyszewski.

Wybory do Wydziału krajowego.

Lwów. Wczoraj wieczorem odbyły wspólne posiedzenie komisye parlamentarne klubów sejmowych w sprawie wyboru członków **Wydziału krajowego.** Na posiedzeniu tem postanowiono, że konserwatyści będą mieli w Wydziale 3 członków i 3 zastępców, lewica demokratyczna 1 członka i 2 zastępców, ludowcy 1 członka i 1 zastępcę, Rusini 1 członka.

Ludowcy jako swego kandydata na członka Wydziału krajowego podają dra Bernadzikowskiego, jako zastępcę Kędziora. — Co do innych klubów, kandydatury jeszcze nie ustalone. Lewica demokratyczna zaproponuje na pewno na członka Wydziału kraj. ze swego łona p. Jahla, dotychczasowego członka Wydziału.

Prawica sejmowa zaproponuje p. Dąmbskiego, a innych wybierze z pośród trzech dotychczasowych członków Wydziału kraj.: Pilata, Onyszkiewicza i Wereszczyńskiego.

Kandydatem Rusinów jest Kiweluk.

Telegramy „Nowin“.

Przesilenie gabinetowe w Austryi.

Wiedeń. Sytuacya wewnętrzna jest dotąd niewyjaśniona. Jak się zdaje, istnieje zamiar **przeciągnięcia przesilenia aż do końca sesyi delegacyjnej.** Najwięcej prawdopodobnem wydaje się przypuszczenie, że przesilenie zakończy się utworzeniem **gabinetu urzędniczego,** który załatwi wszystko na podstawie § 14 i ustąpi miejsca gabinetowi parlamentarnemu.

Organ dra Kramarza „Den“ pisząc o sytuacyi twierdzi, jakoby przywódcy czescy oświadczyli wyraźnie prezydentowi gabinetu, że dopóki w gabinecie zasiadają mężowie, którzy popierają obstrukcyę w Sejmie i wszelkie ataki na Czechów, oni nie mogą w gabinecie pozostać. Czesi nie wyrzekają się bynajmniej współdziałania w rządzie, co wyraźnie zaznaczyli. Tu nie może istnieć koalicya, w której występuje na jaw nielojalność lub łamanie wiary. Z takimi ludźmi trudno współpracować.

Serbia i Czarnogóra.

Belgrad. Wczoraj wieczór urządzono burzliwą owacyę Vukoticzowi. Studenci przybyli z chorągwiami. Docent uniw. Dacicz wygłosił mowę, w której mówił o walce o wolność i o braterstwie Czarnogórców z Serbami.

Bułgarya i Turcya.

Konstantynopol. Bułgarscy delegaci konferowali wczoraj znowu z wielkim wezyrem.

Paryż. Specyalny korespondent „Journalu“ donosi z Sofii: Zagraniczne banki, do których zwrócił się rząd bułgarski, odpowiedziały, że są gotowe rozpocząć pertraktacye, jeżeli tylko mocarstwa, podpisane na traktacie berlińskim, uznają niezawisłość Bułgaryi. Jeden z byłych ministrów wyraził się, że Bułgarya będzie musiała ustąpić. „Ustąpimy — mówił — jak owieczki, prowadzone na rzeź, ale konieczność zmusza nas do tego“.

„Czarne sotnie“ w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Rzekome plakaty, wzywające do rzezi chrześcijan, nie zostały odnalezione ani przez policyę, ani przez publiczność. „Jeni Gazeta“ donosi, że do redakcyi przyszło kilku ulemasów, którzy oświadczyli, że spotkali jakiegoś żyda polskiego, który plakaty te roznosił. Zbito go i uwięziono, wkrótce jednak wypuszczono na wolność. Odezwa komitetu młodotureckiego podziałała uspokajająco, ale nowe obawy powstały wskutek doniesień, jakoby dalsze trzy bataliony strzelców przybyć tu miały z Saloniki i jakoby trzy pancerniki wyruszyły z portu i zatrzymały się niedaleko od brzegu.

Zwycięstwo dyplomacyi angielskiej.

Konstantynopol. Na skutek zabiegów ambasadora angielskiego. Turcya **zaniechała** dalszych bezpośrednich rokowań z Austryą i Bułgaryą i oświadczyła się **za zwołaniem konferencyi.**

ZE ŚWIATA.

Ubezpieczenie urzędników prywatnych. Komisya socyalno-polityczna, która zbierze się we Wiedniu 21 bm., ma uchwalić dwie ważne zmiany w ustawie o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, na które rząd się zgodził. — Pierwsza zmiana polega na tem, że termin wypłaty pierwszej emerytury ustanawia się już po 4 latach, zamiast, jak dotychczas było w ustawie, po latach dziesięciu. Druga zmiana usuwa dotychczasowe postanowienie, na podstawie którego emerytowi, na wypadek niezdolności do pracy, nie miała być wypłacona renta, jeżeli posiada inny dochód uboczny w wysokości niemniej 600 koron rocznie. Obecnie posiadanie takiego ubocznego dochodu nie będzie wcale wpływało na pobieranie renty.

Kolej pod Świnnicę. Projektowana kolej z Zakopanego przez Kuźnice pod Świnnicę była przedmiotem dyskusyi na sejmowej komisyi kolejowej. Do Kuźnic ma być tor normalny, dalej zaś kolej zębata z popędem elektrycznym. Koszt tej kolei obliczony jest na 3 miliony koron. Głównym celem tej kolei jest eksploatacya granitu różnobarwnego, wapienia białego i różowego (marmuru i pokładów rudy żelaznej) z pod Kopy Magóry. Interesanci żądają objęcia akcyi zakładowych przez kraj do wysokości pół miliona koron i takiej samej wysokości przez rząd. Sprawą sfinansowania tej kolei zajął się wiedeński zakład kredytowy i Tow. elektryczne „Union“. — Uchwały co do tej kolei poweźmie komisya kolejowa na najbliższem posiedzeniu.

„Skiz“ cofnięty ze sceny warszawskiej. Dowiadujemy się, że autorka wybornej komedyi: „Skiz“, z takim sukcesem granej zeszłej soboty, pani Zapolska, sprawdziwszy, jak nieudolnie i fał-

szywie grano jej sztukę na scenie teatru Rozmaitości w Warszawie, zażądała telegraficznie cofnięcia tej sztuki z repertuaru. — Pomijając już dotkliwą krzywdę, jaką takie niedołęstwo teatru, mającego być pierwszą sceną polską, wyrządza znakomitej autorce i jej dziełu, zaznaczamy ten niebywały fakt w dziejach teatru ze szczerym smutkiem, gdyż świadczy on o rozkładzie i rzeczywistym upadku, w jakim pozostają obecnie teatra rządowe warszawskie. Miały być umiastowione, ale coś o tem nie słychać, a tymczasem coraz gorzej się dzieje pod wszystkimi względami. Żadnego poczucia artyzmu, żadnego kierunku, jaskrawość gry, szarża, płytkość w oddawaniu myśli autora, oto, co dominuje obecnie. Czas już, ażeby nastąpił tam zupełny przewrót i cała spruchniała instytucya uległa przemianie.

Podróże towarzyskie balonem. Korespondent „Berliner Morgenpost“ rozmawiał we Friedrichshafen z dyrektorem biur hr. Zeppelina, który opowiadał mu o planach na przyszłość hr. Zeppelina. Aeronauta zamierza obecnie stworzyć ze swego balonu środek komunikacyjny, zwłaszcza, że znaczna liczba Towarzystw poczyniła już zamówienia balonów, których możnaby używać do podróży towarzyskich. — Staraniom wielu miast o zbudowanie hal balonowych będzie można zadość uczynić dopiero około jesieni w roku 1909, gdy będzie ukończona podwójna hala we Friedrichshafen, której budowa ma się w styczniu rozpocząć. Za lat mniej więcej trzy będzie można zacząć urządzać podróże po cesarstwie niemieckiem. — Towarzystwo Zeppelina opracowało już plan podróży okrężnej, której punktem wyjścia będzie Friedrichshafen, a głównemi stacyami: Mannheim, Moguncya, Kolonia, Brema, Hamburg, Lipsk i Sztutgart. W podróżach tych będzie mogło brać udział około 30 osób w jednym balonie.

Do „Daily Telegraph“ donoszą z Nowego Jorku, że aeronauta Tomasz Baldwin, zajmuje się budową balonu ze sterem, przeznaczonego dla przewozu osób i towarów z Bostonu do pobliskich miast, ewentualnie także do Nowego Jorku i Albany. W najbliższym czasie ma też być zbudowany statek powietrzny, który krążyć będzie między Bostonem a Framlingham, począwszy od maja przyszłego roku.

Niedoszła profesura Ibsena. W archiwum uniwersytetu w Chrystianii znalazł p. Isaksen list Ibsena, rzucający nowe światło na pewien epizod z jego młodości. Jak się z listu dowiadujemy, Ibsen starał się wtedy o katedrę literatury norweskiej, na której utworzenie uchwalił właśnie kredyt storthing. List znakomitego dramaturga brzmi:

„Były student, Henryk Ibsen, dyrektor artystyczny teatru norweskiego w Chrystianii, prosi uprzejmie o powierzenie mu urzędu profesora honorowego literatury norweskiej. Petent niewiele może powiedzieć na swoją korzyść, ponieważ jednak przypuszcza, że w tem samem położeniu są jego współzawodnicy, ośmiela się przedstawić swoją kandydaturę. Oprócz kilku sztuk teatralnych, które wystawiane były na różnych scenach i ogłaszane w druku, zamieściłem w „Illustrered Nyhedsblad“ dłuższe studyum o „pieśniach wojennych i ich wpływie na poezyę“, z którego to studyum widać, że zajmowałem się poważnie literaturą norweską. Oprócz tego przez te lat sześć, które spędziłem przy teatrze w Bergen, miałem sposobność zapoznać się w zakresie bardzo rozległym z literaturą dramatyczną. Mam przeto nadzieję, że powierzona mi zostanie pomieniona katedra, a ten nowy urząd da mi sposobność pogłębienia moich studyów literackich, do których czuję się powołany. 13 listopada r. 1857. Henryk Ibsen“.

W dwa miesiące potem cofnął Ibsen swoją kandydaturę. Nie miała ona zresztą żadnych widoków powodzenia. Na marginesie podania napisał sekretarz uniwersytetu, Holn, uwagę następującą: „Ibsen niema stopni uniwersyteckich, zresztą ma świadectwa niedostateczne z języka greckiego i arytmetyki“.

Osobliwa sekta. W południowej części stanu Waszyngton istnieje oddawna dziwna sekta, która między innemi wierzy w to, że w grudniu r. b. nastąpi koniec świata. Ludzie ci zbudowali sobie na najwyższym szczycie gór pobliskich arkę, w której mają szukać schronienia, skoro nastąpi wielki potop. Do sekty należą wyłącznie bogaci farmerzy, którzy latami składali oszczędności, by módz zbudować tę arkę. Arka składa się z wielkiego żelaznego kadłuba okrętowego, na którym jest zbudowany dom. W środku tego domu znajduje się wspólna dla wszystkich sala, dokoła której mieszczą się poszczególne pokoiki dla mieszkańców arki, tudzież ubikacye dla zwierząt i dla przechowania środków żywności. Wiara tej sekty w bliskie nadejście potopu jest tak silna, że zaczyna budzić niepokój wśród ludności sąsiednich okręgów.

Zgwałcenie w rosyjskim monastyrze. „Gołos Samary“ donosi o gwałcie, którego ofiarą padły dwie nieletnie siostry, wychowane w samarskim klasztorze żeńskim. Śledztwo wykazało, że sieroty, brane na wychowanie do klasztoru, były traktowane bardzo źle. Dzieciom nie dawano żadnego wykształcenia, bito, źle karmiono — wogóle nikt się o nie troszczył. Pewnego razu, o godz. 12 w nocy, weszło do klasztoru jakichś dwóch mężczyzn, którzy zgwałcili dwie dziewczynki Frosię i Zinę i najspokojniej wyszli, nie zatrzymani przez nikogo. Przełożona chciała z początku ukryć zbrodnię, jednakże wtrącił się archijerej i zażądał urzędowego śledztwa.

Dziewczynki mieszkały z początku w tej części klasztoru, gdzie mieszkała i przełożona, która później pomieściła dzieci w skrzydle, do którego wejście było z ulicy, co ułatwiło zbrodnicze wejście. Pisma rosyjskie, opisując zbrodnię, dziwią się, jakim sposobem do klasztoru żeńskiego mogli wejść mężczyźni, a tembardziej wyjść nie zauważeni przez nikogo po spełnieniu zbrodni, która nieobyła się bez krzyków. Jednakże relacye „Gołosa Samary“ wyjaśniają nieco ten fakt. Śledztwo ustaliło, iż „są podstawy do przypuszczeń, że wogóle do klasztoru często dostawali się mężczyźni“.

Zawody aeroplanów. Z Paryża telegrafują: Aeroklub francuski przeznaczył 100.000 franków nagrody dla zwycięzcy w zawodach aeroplanów, zapowiedzianych na 3 dni na przyszłą jesień.

Choroba carowej. „Daily Mail“ donosi z Petersburga, że carowa cierpi na zapalenie żył i jest chorą na nerwy i histeryę. Pobyt na wodach finlandzkich zaszkodził jej bardzo i spowodował u niej melancholię.

Ratowanie drobnej własności ziemskiej. Przed kilku dniami weszła na Węgrzech w życie ustawa zabezpieczająca włościan od zupełnego wyzucia się z ziemi. Na mocy tej ustawy nie można za długi sprzedać chłopu ziemi, jeżeli jej posiada mniej niż 12 morgów. Dopiero bowiem powyżej dwunastu morgów można chłopu sprzedać w drodze egzekucyi ziemię, ale naturalnie tylko to, co jest ponad 12 morgów. Można mu też sprzedać dopiero trzeciego konia, trzecią krowę, a świnię, kozę lub owcę zaledwie piątą — jeżeli ich tyle ma. Nie wolno też teraz zająć chłopu na Węgrzech zboża do takiej ilości, któraby wystarczała na wyżywienie rodziny przez pół roku, a wreszcie, gdyby wierzyciel znalazł u chłopa podczas egzekucyi 150 kor. gotówki, to mu jej również nie wolno zabrać; dopiero wolno wziąć to, coby ponad tę kwotę posiadał. To nowe prawo egzekucyjne weszło już w życie z dniem 1 września. Mimo najgorętszych zabiegów lichwiarzy u ministra sprawiedliwości, nie zdołano przedłużyć peryodu przejściowego między dawną swobodą egzekucyjną, a dzisiejszą ustawą, ograniczającą tę swobodę w tak wysokim stopniu. Na ten czas przejściowy zostawiono tylko dwa tygodnie. Nowe prawo egzekucyjne niewątpliwie ogromnie utrudni chłopom węgierskim kredyt, ale też jednocześnie chronić ich będzie skutecznie od ruiny.

Tragedya rodzinna. Straszna tragedya rodzinna rozegrała się niedawno w miejscowości Oyszaravary, w domu wdowy po leśniczym dóbr kameralnych Augusty Csirakyi. Mieszkała ona w leśniczówce już dłuższy czas, gospodarując na małym kawałku gruntu, który jako odprawę pogrzebową dostała w darowiźnie od chlebodawcy męża. I byłby żywot jej spokojny i cichy, gdyby nie jedna rzecz, która w rozpacz wprowadzała biedną wdowę, to jest jej 18-letnia córka, która ku ogromnemu zmartwieniu matki, prowadziła się źle. Młodą dziewczynę poznał przed dwoma laty o kilka kilometrów mieszkający współpracownik administracyi dóbr hr. Szemere, który był właścicielem leśniczówki; ten rozbudził w dziewczynie namiętność, wmówił w nią, że ją kocha i że się z nią ożeni, słowem uwiódł dziewczynę. Młoda Csirakyi poczęła szaleć za nim; widząc to matka, a podejrzywając intencye młodego człowieka, zabroniła córce widzenia się z nim. Lecz było to wylaniem nafty na ogień. Dziewczyna uchodząc baczności oka matczynego, poczęła się wymykać do swego ukochanego w nocy i wracała o świcie. Nie pomogły i groźby i prośby i bicie i zaklęcia. Namiętność szalała w dziewczynie, raz weszedłszy na drogę zepsucia, nie mogła z niej zejść.

To doprowadziło matkę do wściekłości.

Gdy pewnego wieczora służba jej doniosła, że córki znów nie ma, Csirakyi z bólu i rozpaczy poprostu myśleć już nie mogła. Zły duch podsunął jej okropny plan. — Gdy o świcie córka ukradkiem weszła do swej sypialni, która mieściła się w niszy i położywszy się do łóżka, zasnęła, weszła matka do pokoju i jak dzika pantera skoczyła ku córce, wpiła w jej szyję palce i wyjąc poprostu, poczęła ją dusić. Dziewczyna broniła się rozpaczliwie. Gdy spadła na ziemię z łóżka, matka poczęła ją kopać, nie wypuszczając gardła córki z żelaznych uścisków.

Gdy na odgłos szamotania się i jęków wpadła służba, młoda dziewczyna była już trupem.

Pożary lasów w Ameryce. Jak donoszą pisma nowojorskie, pożary lasów w Stanach Zjednoczonych rozszerzają się coraz bardziej. Wielkie pasy płomienia szerokości dwóch do trzech mil angielskich przecinają lasy, a setki ludzi pracuje nad ochroną miast i wiosek. Ogromne sanatoryum dla gruźliczych w pobliżu Nowego Jorku jest również zagrożone pożarem, a pacyenci przygotowali się już do ucieczki. Znaczne liczby niedźwiedzi i innych dzikich zwierząt umknęły z płonących lasów i podchodzą do samych miast. Szkody wyrządzone pożarem wynoszą miliony dolarów. Prawie cały stan nowojorski jest pokryty chmurami dymu, tak, że w wielu miastach, a nawet w niektórych dzielnicach Nowego Jorku ulice podczas dnia muszą być oświetlane.

Król dobrze uzbrojony. Najlepiej uzbrojonym człowiekiem w Europie jest Ferdynand I, król Bułgaryi. Jego sypialnia zawieszona jest wszelaką bronią, na wszystkich krzesłach, fotelach i kanapach leżą pistolety, rewolwery, sztylety, a nawet narzędzia bokserskie. Broń repetierową ma zawsze przy łóżku, nikomu dotknąć jej nie wolno. Wnukowi Ludwika Filipa nie brak podobno odwagi, lecz doznaje ciągłego, chorobliwego niepokoju. Pewnej nocy w roku zeszłym cały pałac został poruszony wystrzałami, rozlegającemi się z pokoju księcia, nie przywołał jednak pomocy. Dotąd nie wiadomo, co to było. — Ferdynand I. ma wrogów, od których strzeże go pilnie tajna policya. — W Sofii jest 430 szpiegów mężczyzn i 50 kobiet, są to po większej części Austryacy, dezerterzy. Otrzymują pensye od 100—500 fr. miesięcznie.

Podatek od kawalerów.

Podczas rozpraw Sejmu galicyjskiego w sprawie opieki nad sierotami zabrał także głos ks. Stojałowski i zaproponował, aby dla zdobycia niezbędnych na ten cel funduszów zaprowadzić „podatek od kawalerów“. Rozegrał się przy tej sposobności dyalog następujący:

Ks. Stojałowski: Tak jest! Mówię o podatku od kawalerów.

Poseł Milewski: Co? Co?

Poseł Staruch (Ukrainiec): Sławno! Sławno!

Ks. Stojałowski: To jest najsprawiedliwszy podatek. Kto ma pieniądze, a dla lepszej birbantki żyje w stanie bezżennym, niech płaci!

Poseł Staruch: To i polscy księża także?

Ks. Stojałowski: I owszem! Polscy księża także!

(Wielka wesołość).

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Bojkotujmy prusactwo przy wszelkich okazyach! Wystrzegajmy się kupowania wyrobów pruskich i wogóle niemieckich.

Nowy

Żyd wieczny tułacz

471 *według Eugeniusza Sue,*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Niebawem wróciła, trzymając w ręku woreczek zielony, jedwabny, dosyć napełniony.

— Pani, chciałybyśmy ofiarować jej więcej — rzekła Róża do księżnej Saint-Dizier — ale więcej nad to nie mamy...

— Jakto?... złoto — rzekła dewotka, zobaczywszy sporo luidorów błyszczących w woreczku... O! ta ofiara panien, znamionuje rzadką wspaniałomyślność — potem księżna dodała, spoglądając z rozrzewnieniem na młode dziewice. — Suma ta bez wątpienia przeznaczona była na zabawki, na toaletę? Ten dar przez to staje się jeszcze czulszym... O! nie zawiodłam się w mniemaniu o ich sercu..... Panie odmawiają sobie przyjemności w sposób częstokroć bardzo przykry dla młodych panien.

— Pani — rzekła Róża zakłopotana — chciej pani wierzyć, że ta ofiara bynajmniej nie pozbawi nas środków potrzebnych dla sprawienia sobie przyjemności...

— O! wierzę — rzekła z przymileniem księżna — aż nadto jesteście piękne, iżbyście potrzebować jeszcze miały zbytecznej pomocy strojów... a wasza dusza jest tak śliczna, iż rozkosze miłosierdzia nad wszelkie inne przekłada.

— Pani...

— Tak, tak, moje panie — rzekła księżna Saint-Dizier, uśmiechając się i przybierając ton dobrodusznej kobiety — niech was nie zawstydzają te pochwały. Daleka jestem od pochlebstwa w moim wieku, mówię paniom szczerze, otwarcie, jak matka... wiek mój nadaje mi w tym względzie powagę i wiarę...

— Poczytałybyśmy się za szczęśliwe, gdyby nasza jałmużna zdołała przynieść choć małą ulgę niedoli, dla której ratunku kwestujesz pani — rzekła Róża — bo okropne bezwątpienia być muszą cierpienia nieszczęśliwych ludzi.

— Tak, bardzo dotkliwe — smutno odrzekła dewotka — to tylko przynosi pociechę w takich cierpieniach, że wszelkich klas osoby okazują dla nich politowanie i miłosierdzie... Ja z mego powołania, jako kwestarka, lepiej niż ktokolwiek inny ocenić mogę tyle szlachetnych poświęceń, które także udzielają się, iż tak powiem, jak zaraza... gdyż...

— Słyszycie, moje panny, słyszycie — zawołał Dagobert, tryumfujący i przerywając mowę księżnie, dla wytłómaczenia jej słów w znaczeniu, zgodnem ze swym oporem, przeszkadzającym sierotom udać się dla odwiedzenia chorej guwernantki.

— Rozumiecie co tak dobrze mówi pani? W pewnych razach poświęcenie staje się pewnym rodzajem zarazy... niema zaś nic gorszego nad zarazę... i...

Żołnierz nie mógł dokończyć, wszedł bowiem służący i oznajmił mu, że ktoś ma pilny interes do niego i chce się z nim widzieć natychmiast.

Księżna doskonale ukryła zadowolenie z takiego zdarzenia, które tajemnie była przygotowała, aby tym sposobem oderwać żołnierza na chwilę od dziewcząt.

Dagobert, jakkolwiek nie rad, że wyjść musi, wstał i rzekł do księżny, spoglądając na nią pouflnie:

— Dziękuję pani za jej dobre rady o zarazie poświęcenia i zanim się pani oddalisz, bądź łaskawa, udzielić jeszcze cokolwiek podobnych rad panienkom; wielkie wyświadczysz im pani dobrodziejstwo, im, ich ojcu i mnie... Ja powrócę natychmiast, gdyż muszę jeszcze jej podziękować.

Potem, przechodząc obok dziewcząt, szepnął im Dagobert pocichu:

— Słuchajcie tej dobrej pani, moje dzieci, nic lepszego uczynić nie możecie — i wyszedł, skłoniwszy się księżnie z uszanowaniem.

Żołnierz wyszedł, a dewotka rzekła do dziewcząt spokojnym głosem, przybrawszy poufną minę, lubo pałała żądzą korzystania z chwilowej nieobecności Dagoberta, aby dopełnić zleceń które dopiero co odebrała od Rodina:

— Nie mogłam dobrze zrozumieć ostatnich słów tego starego zacnego przyjaciela pań... albo raczej, zdaje mi się, że on źle sobie tłómaczył moje słowa... Kiedym dopiero co mówiła paniom o szlachetnej zarazie poświęcenia, wcale nie myślałam przez to ganić tego uczucia, przeciwnie, wielce je szanuję.

— Och! właśnie tak, proszę pani — rzekła żywo Róża — i my też tak zrozumiałyśmy jej słowa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Kucharka zdolna, za dobrem wynagrodzeniem, potrzebna zaraz lub od 1-go b. m. Wiadomość: Podgórze, ul. Lwowska l. 7 (piekarnia). 1917

50 koron dam, kto mi wyrobi posadę maszynisty. Jestem egzam. maszynistą i fachowym ślusarzem maszynowym, rodem z Galicyi. Pisemne zgłoszenia do Redakcyi „Nowin“ pod literą S. S. 1921

W tych dniach zginęła suka wyżlica maści białej z bronzowemi łatami, wabi się „pik“. Ktoby takową spostrzegł zawołać na nią „pik“, a gdy zrozumie to będzie dowodem, że to jest ta sama. Uprasza się zgłosić u portyera w Hotelu Saskiem, za co najuprzejmiej podziękuję lub wynagrodzę. Ktoby zaś kupił takową, to będzie posiadaczem nieprawym, gdyż kupił nie od właściciela. 1222

Rutynowana nauczycielka muzyki, — uczenica pierwszorzędnych profesorów, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość ul. **Filipa** l. 14 I p.

Do sprzedania.

Sklep spożywczy, bardzo tanio do odstąpienia. Zwierzyniecka l. 21. 1215

Fortepian krótki, całkiem nowy z powodu wyjazdu do sprzedania. Prądnik czerwony ul. Morgensterna 176 parter. 1123

L. 92.

Konkurs.

Zwierzchność gminna Janowice w powiecie wielickim rozpisuje konkurs na budowę szkoły murowanej 2-klasowej.

Licytacya ustna i ofertowa odbędzie się w sali Rady powiatowej w Wieliczce dnia 8 października 1908 r. o godzinie 10 rano.

Plany i kosztorysy oglądać można w urzędzie gminnym w Janowicach.

Janowice 18 października 1908.

Naczelnik gminy *Stanisław Kozioł.*

1219

Ogłoszenie licytacyi

dnia 9-go listopada 1908 roku i dni następnych.

DYREKCYA

Kasy Oszczędności miasta Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

Zakładzie pożyczkowym

NA ZASTAWY RUCHOME

Kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr. Nr. 1.561, 1.562, 1.563, 2.325, 5.772, 10.219, 12.494 i 14.090 z r. 1907 oraz od Nr. 14.544 do Nr. 37.080 z r. 1907 t. j. do dnia 31 października 1907 r. włącznie, tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, relezgi, obrazy i książki, Nr. 15.396 z r. 1907, oraz od Nr. 16.150 do Nr. 18.820 z r. 1907 i od Nr. 1 do Nr. 7.027 z r. 1908 t. j. do dnia 30 kwietnia 1908 r. włącznie zastawione, a dotąd niewykupione ani prolongowane, stosownie do §. 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się dnia 9 listopada 1908 roku i dni następnych o godzinie 9½ przed południem

przy ulicy Szpitalnej l. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi do dn. 7 listopada 1908 r. włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów. 1207

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.